



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca. Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. Rękopisów nie zwraca się. Przedruki artykułów, dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch” na całym Górnym Śląsku

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr 40, kwartalna zł 1,20, roczna zł 4,80
Konto P. K. O. Nr. 305 910. Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910

Katolicka młodzież lwowska stanęła w obronie tylko tej wiary, która wyssała z mlekiem swych prawowiernych matek!

My, Polacy, w podmuchach współczesnego życia możemy wchłonać w siebie pewne powątpiewania, pewne lekceważenia, pewną obojętność religijną, o czym dawniej nie słyszano, ale nie można wyobrazić sobie Polaka, któryby nie nosił w sobie, w duszy swej, pięknych zabytków religijnej gorliwości i wiary ojców swoich. Nie wyobrażam sobie Polaka, krew z krwi i kość z kości, któryby nie wstąpił od czasu do czasu — aby oderwać się od współczesnego biegu życia — pod dawne strzechy przodków swoich i nie oglądał ich cnoty. Tam w każdym domu ujrzałeś obraz Zbawiciela i wizerunek Marii, prawdziwej Matki Boga i Matki naszej, tam to tak w chwilach radości, jak i w chwilach smutku, wszyscy domownicy gospodarstwa rano i w wieczór przesyłali korne modły do Pana nad Pany. Tu klęczy pobożny starzec, trzymając różaniec w ręku... Tam zacna i świątobliwa matrona polska, przed której oczyma otwarta księga nabożna... Tu małe dziatki, klęczą obok rodziców swoich, budując ich przykładem... Tu znowu starsi i młodszy domownicy i czeladź pracowita zebrają błogosławieństwa u Boga i Marii, a po skończonej modlitwie skromna i pobożna córka ze łzą w oku i smutkiem w sercu odczytuje historię męki Zbawiciela świata, przerywając je od czasu do czasu łkaniem bolesnym... Gdybyśmy zapytali przodków naszych o wiarę, gorliwość i obyczaje wieków upłynionych, opowiedzieliby nam, jak wyznawali przodkowie nasi tę wiarę świętą, którą z chrztem przyjęli; przytoczyliby nam różne przykłady, wyliczyliby nam, ile to razy małe częstokroć garstki ożywione duchem wiary, walecznie gromiąc niezliczone barbarzyńców hordy, kładli tamę wzburzonemu falom, gotowym zatopić świat chrześcijański, łamały szybki fanatyzmem rozjuszonych pohańców, usiłujących w miejsce Krzyża św. zatknąć księżyc dwurożny. Opowiedzieliby nam, jak oni, gdy czytano w kościele Ewangelję św., kładli prawice swoje na rękojeściach mieczów, chcąc okazać, iż w każdym wypadku gotowi są stanąć w obronie tej wiary, którą wyssali z mlekiem swych prawowiernych matek.

Nie są to piękne zabytki religijnej gorliwości i wiary ojców naszych?

My może o tem nie pamiętamy, może tego nie odświeżamy sobie w swej pamięci, ale nosimy te klejnoty w swej duszy, w sercach. I te klejnoty — bez specjalnego wysiłku, bez specjalnej woli — chwilami uzewnętrzniają się, pokazują się w świetle dnia dzisiejszego w całym swym blasku, w całej okazałości. Te wszystkie klejnoty, odziedziczone po przodkach swoich, pokazała na zewnątrz katolicka młodzież lwowska w dniach ostatnich.

szą Tajemniczą Wiary naszej. Tysiące akademików lwowskich w procesji. Klejnoty i zabytki religijnej gorliwości i wiary, odziedziczone po przodkach naszych, tkwią w jej duszy. One pragną wystąpić w całym swoim blasku i okazałości. I młodzież kornie kroczy za Największą Tajemnicą swej Wiary. Przechodzi obok żydowskiego koedukacyjnego gimnazjum prywatnego z prawem publiczności. (W Polsce szkoły żydowskie w niedzielę są czynne. Żydostwo walczy jeszcze o wywrócenie do góry nogami spoczynku niedzielnego w handlu!) No i rozlegają się z okien gimnazjum wrzaski przeraźliwe, gwizdy, padają odłamki tynku na odkryte głowy katolickie, do uszu dobiegają plugawe słowa piosenki kabaretowej. Prowokacja!... Młodzież żydowska dopuszcza się tego rodzaju prowokacji w Lwim Grodzie, przesyconym tradycją narodową i katolicką, pełnym klejnotów po przodkach naszych!...

Czy młodzież katolicka i społeczeństwo polskie na taką prowokację nie miało zareagować? Czy żydostwo miało utwierdzić się w przekonaniu, że próba się udała, że społeczeństwo polskie jest już do tego stopnia zbaraniałe, że zdobędzie się na obojętność, że po takim dowodzie obojętności można będzie bezkarnie rozpocząć innego rodzaju prowokację, rozmiarami większe, a w skutkach straszniejsze dla bytu Narodu Polskiego?

Obyś był albo ciepły albo zimny, a ponieważś letni i nie zimny, ani ciepły, pocznc cię wyrzucić z ust moich! — tak powiada Pismo św.

No i młodzież lwowska w myśl Pisma św. letnia, obojętna, wobec tej niesłychanej prowokacji nie była. Natychmiast nastąpiło poruszenie w procesji, a wystąpienie niektórych członków spowodowało doraźną interwencję policji. W poniedziałek koło 10 przed południem grupy młodzieży akademickiej udały się przed gimnazjum żydowskie, naniestując i żądając zamknięcia szkoły. Policja przeciwdziałała. Prezydium Lwowskiego Komitetu Młodzieży młodzież odwołało i zawezwało do zaniechania wszelkich manifestacji. **Postanowiono poczynić starania u władz o wystąpienie z urzędu i danie zadośćuczynienia społeczeństwu katolickiemu przez odpowiednie zarządzenia.** Młodzież posłuchała. Reprezentacja Komitetu Młodzieży udaje się do starosty grodzkiego, kapitana Klotza. Domaga się zadośćuczynienia niepomierne małego w stosunku do rozmiarów prowokacji: 1) **Zamknięcia gimnazjum żydowskiego aż do ukończenia śledztwa,** 2) **Zezwolenia na odbycie wiecu akademickiego na środe, 5 czerwca.** P. starosta grodzki Klotz sprawę zamknięcia gimnazjum zbagatelizował i żądaniu młodzieży odmówił.

Wieczorem w poniedziałek (3-go), koło godz. 8-mej, jedna grupa młodzieży zdemolowała urządzenie gimnazjum żydowskiego, przyczem aresztowano 32 akademików, a druga część młodzieży zniszczyła część urządzeń redakcyjnych i drukar-

Telegram z wyrazami hołdu i czci!

Zarząd Główny Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu” w dniu 11. b. m. przesłał do Lwowa telegram treści następującej:

Redakcja „Lwowskiego Kurjera Porannego”, Lwów, ul. Zimorowicza 14.

Zarząd Główny Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu” dla obrony Górnego Śląska przed zalewem żydowskim z siedzibą w Katowicach śle wyrazy hołdu Episkopatowi Lwowskiemu, a katolickiej młodzieży akademickiej, oraz całemu społeczeństwu polskiemu z nią się solidaryzującemu część za godną i zdecydowaną postawę w obronie naszych najświętszych uczuć katolickich, znieważonych przez największych wrogów naszego Kościoła i Narodu — żydów. Naszą odpowiedzią na prowokację hydry żydowskiej winien być bezwzględny bojkot, przeprowadzony na całym terenie Rzeczypospolitej.

Jan Ciupka Marian Całka Albin Górny
Alojzy Mach.

skich żydowskiego wydawnictwa „Chwila”, trzecia zaś grupa dokonała zniszczeń w żydowskim domu akademickim. Pierwsze dwie grupy miały niebezpieczeństwo zetknięcia się z policją.

Reprezentacja młodzieży poczęła domagać się zwolnienia swoich kolegów z aresztu, oczywiście po wylegitymowaniu. Gdy interwencja w Komendzie Policji nie odniosła pożądanego skutku, wraz z dyrektorem kancelarii Uniwersytetu, Dr. Postępskim, udano się do p. Klotza. P. Klotz reprezentacji młodzieży nie przyjął, a Dr. Postępskiemu oświadczył, że do łobuzów akademickich każe strzelać. W nocy zebrał się Komitet Akademicki i postanowił urządzić strejk we wszystkich uczelniach akademickich aż do czasu uzyskania zadośćuczynienia i wypuszczenia uwieczonych. We wtorek, 4-go czerwca, istotnie wybucha strejk. Tegoż dnia przed południem rektorowie szkół akademickich udają się do p. wojewody Gołuchowskiego, prosząc o uwolnienie aresztowanych studentów. P. Wojewoda odmówił, oświadczając jednocześnie, że aresztowanych oddaje się władzom sądowym. Aresztowani pozostają w więzieniu przy ul. Łato-rego.

Tymczasem p. Klotz ałisz, wzywający młodzież do poważnej manifestacji, zaarrestował, a wiceprezesowi Lwowskiego Komitetu Młodzieży, p. Bogdanowiczowi, oświadczył: „Metody akademickie są bandyckie, a na bandytów mam karabiny maszynowe”, a wobec p. Kwołka, prezesa Bratniej Pomocy, jeszcze dosadnie się wynurzył: „To są bandyci i metody bandyckie, a na złodziei i bandytów mam karabiny maszynowe i granaty ręczne.”

Wieczorem o godz. 7-mej w środe w Związku Adwokatów Polskich odbyło się zebranie, na któ-

rem zgłosił: sie do bezinteresownej obrony studentów polskich adwokaci: **Dr. Pieracki, Dr. Popiel, Dr. Argasiński, Dr. Longschamps, Dr. Kaliński, Dr. Rosienkiewicz, Dr. Sokolowski, Dr. Hecht, Dr. Nowak-Przygodzki, Dr. Macieliński, Dr. Gologórski, Dr. Szalay, Dr. Niemkiewicz, Dr. Kwiatkowski i Dr. Piechawski.**

O tejże godzinie wieczorem pojawiły się na ulicach niewielkie grupki studentów, manifestujące przeciw p. staroście grodzkiemu Klotzowi. Z Domu Akademickiego wywieziono na ul. Akademicką na taczkach drewniany kłoc i śpiewano żałobnie: **requiescat in pace judaea**, poczem policja konna szarżą na pochód kłoc zdobyła i przewiozła samochodem do starostwa grodzkiego. Po chwili pojawił się znowu pochód studentów, który przed kawiarnią „Roma“ powiesił tam na latarni kłoc, który zdjął uwiąz konni policjanci. Wreszcie na Placu Akademickim spalono na stosie drewniany kłoc. Szarżę policji wywołały nowe poruszenie, to też koło godz. 9-tej zebrało się w Uniwersytecie kilka tysięcy młodzieży, która urządziła wiec.

Na pospolstwo żydowskie padł strach... Rabin żydowski udał się do Kurji Arcybiskupiej, gdzie wobec biskupa-sufragana ks. Lisowskiego złożyli oświadczenie, że młodzież żydowska nie miała zamiaru obrażać uczuć religijnych katolików.

Starostwo grodzkie ogłosiło w gazetach, że **rabini wyrazili ubolewanie z powodu zajść**, przy czym ks. biskup oświadczył, że zgóry nie wierzył w możliwość podobnego zajścia, **jednocześnie wyraził ubolewanie z powodu zniszczenia przez młodzież akademicką urządzeń żydowskich.** Tymczasem kurja arcybiskupia lwowska ogłosiła list otwarty do wojewody Gołuchowskiego, w którym zaprzecza wiadomościom, podanym przez starostwo grodzkie, oraz stwierdza, że rabini nie wyrazili ubolewania, lecz złożyli tylko oświadczenie o braku zamiaru ze strony żydowskiej młodzieży obrażania uczuć katolickich, jak również zaprzecza list arcybiskupa, jakoby ks. biskup Lisowski ze swej strony wdawał się w rozmowę co do charakteru całego zajścia. List oświadcza dalej, że episkopat lwowski zgodny jest w **potępieniu zakłócenia procesji katolickiej.**

Gdy młodzież dowiedziała się o treści tego listu, postanowiła złożyć biskupom hołd. O godz. 20 akademicy zebrał się na placu Akademickim i ruszyli pochodem pod pałac ks. arcybiskupa Twardowskiego przy ul. Czarneckiego. W sali recepcyjnej pałacu oczekiwał przybycia młodzieży akademickiej arcybiskup Twardowski, arcybiskup Teodorowicz i biskup Lisowski. Delegacja wyraziła hołd, który arcybiskupi przyjęli. Przed pałacem arcybiskupim zebrane były olbrzymie tłumy.

*

W związku z wypadkami lwowskimi zjechał do Lwowa min. spraw wewn., gen. Składkowski, który odbył 2 konferencje. Na wiadomość, że gen. Składkowski bawi we Lwowie, studenci uformowali wielki pochód, który udał się pod gmach dawnego namiestnictwa. Pochód wybrał delegację. Ta udała się do p. ministra, **jednak nie przyjęto** jej, gdyż w międzyczasie min. Składkowski odleciał do Warszawy. Około godziny 9-jej wieczorem doszło do nowych, krwawych zajść w różnych punktach miasta. Policja rozpedzała grupy manifestantów. Młodzież akademicka zebrała się na placu Targów Wschodnich, gdzie urządziła wiec.

Nagle od strony parku Kilińskiego nadbiegły pędem silne oddziały policji, które uderzyły na zebranych studentów, usiłując ich rozpedzić. Dwu ciężko rannych studentów i trzy studentki odwieziono do szpitala.

Ogółem w wyniku starcia odniosło rany 15 osób, wśród których jest 6 akademików i akademików, 5 przechodniów i 4 policjantów. Z Placu Targów młodzież udała się na ulicę Akademicką. Na placu Marjackim zastąpiła pochodowi akademików drogę silne oddziały policji konnej, która w szyku rozwiniętym przypuściła do studentów dwukrotnie szarżę. W wyniku szarży odniosło rany zarówno wielu studentów jak i przechodniów.

Do godziny 11-jej w nocy trwały w mieście wrzenie, które stopniowo ustawało. Około północy nastąpił zupełny spokój. Po wizycie ministra gen. Sławoj-Składkowskiego we Lwowie, nastąpiło znaczne zaostrenie akcji policji. Do Lwowa przybyły silne oddziały policji z prowincji.

*

Dla poparcia zaarrestowanych studentów dn. 4 czerwca młodzież uniwersytetu lwowskiego ogłosiła strejk, a na uniwersytetach w Krakowie i Warszawie odbyły się imponujące wiece. Młodzież na terenie całej Rzeczypospolitej przytem wyraziła pogardę prasie żydowskiej, **oraz tym odłomom prasy polskiej, które starają się zataić lub zbagatelizować prowokację żydowską i występują przeciw polskiej młodzieży akademickiej, walczącej o swoje najświętsze przekonania.**

*

W sobotę, dnia 8 b. m. odbył się w Poznaniu na podwórzu Domu Akademickiego przy ul. Fredry tłumny wiec w sprawie wypadków lwowskich. Po kilku przemówieniach, uchwalono rezolucję, w której solidaryzowano się z akademikami lwowskimi. Wiec zakończono odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi“ i wiecownicy rozeszli się spokojnie do domów. Tymczasem w dzielnicy żydowskiej zgro-

madził się tłum publiczności z wszystkich sfer miasta, a mianowicie gromadzono się na ulicy Żydowskiej, Kramarskiej i na Wolnicy. Przed bóżnicą wznoszono okrzyki: „Precz z żydami“, zaś przed kościołem Pana Jezusa na ul. Żydowskiej śpiewano Rotę. W tej samej chwili stała się rzecz niesłychana. Na ul. Zamkowej z żydowskiego Baru Angielskiego wypadł pewien żyd i **zaczął bić polskiego chłopca, który stał przed Barem.** Tłum rzucił się na żyda, lecz ten zbiegł z powrotem do restauracji. Za nim posypały się kamienie i wybito dwie wystawowe szyby. Równocześnie wybito nieomal wszystkie szyby w nowej i starej bóżnicy, oraz kilka mniejszych szyb w mieszkaniach żydowskich, gdzie żydzi spoglądali przez okna.

*

Prasa lewicowa i te odłamy prasy polskiej, które żydom w większym lub mniejszym stopniu sprzyjają — choć z cicha i ostrożnie, jak to jest np. z jednym pismem na Śląsku — razem z prasą żydowską uporczywie piszą, że rzecz cała, drobna, została rozdmuchana przez obóz narodowy, aby dać upust nienawiści religijnej i rasowej, a przytem, by rządowi poczynić trudności. Każdy z naszych czytelników rozumie, o czym pisać nie trzeba, że gazety te (nie mówiąc o żydowskich) stale odnoszą się z niechęcią do Kościoła Katolickiego i wszelki odruch głębszy uczuć religijnych wyśmiewają; określają go jako wyraz ciemnoty i zakorzenionych zabobonów. W tej całej sprawie trzeba stwierdzić, że żydowska ciemnota i przesąd religijny został przez te gazety usprawiedliwiony, a od-

ruch polski potępiony. My ze swej strony dodajemy, że **wojujące żydostwo za dużo sobie w Polsce pozwala, że ono to doprowadziło do tych zajść, że władze miejscowe nie umiały obejść się należycie z młodzieżą, której krewkość i drażliwość wymaga względniejszego postępowania, aniżeli czyni się względem starszych.** Młodzież stanie przed sądem Rzeczypospolitej i odpowie z godnością za naruszenie prawa. Wtedy też i przewód sądowy wykaże, ile w tem było jej winy, a ile wojującego żydostwa.

W ostatnią niedzielę młodzież akademicka wzięła masowy udział w procesji kościelnej, (w okolicy Bożego Ciała) przez co chciała publicznie zaświadczyć o swem przywiązaniu do wiary i gotowości jej obrony w każdej chwili. Księża biskupi wydali do młodzieży drugi list pasterski, w którym podkreślają swe zrozumienie dla uczuć jej religijnych, zwracając się jednak do niej z radą, aby zaprzestała strejków w interesie własnym, jak również, by się uspokoiła i powróciła do zwykłych swych zajęć. Młodzież serdecznych rad arcybiskupów usłuchała.

Tym odłomom prasy polskiej, — zwłaszcza na Śląsku — które wystąpiły przeciwko akademikom lwowskim, pisząc o „obozach tajnych celów“ i „ostatnich stawkach“, można przypomnieć owo straszne biada ewangeliczne: **„Biada wam doktorowie i faryzeusze, iż jesteście podobni grobom pobielanym, które z wierzchu zdają się piękne ludziami, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkiego plugactwa.“**

Alojzy Mach.

Boże Ciało w Katowicach i Królewskiej Hucie

Kto nie wierzył w rozmiary potwornego zażydzenia się Śląska w ostatnich 3 latach, — zwłaszcza Katowic i Król. Huty — ten na własne oczy przekonał się o tem w tegoroczne uroczystości Bożego Ciała. Ulice: Marjacka, 3-go Maja i Marszałka Piłsudskiego — to nie są ulice katolickie. Nie tylko zażydzone, ale przeżydzone. Przy ulicy Marjackiej tylko 3 domy pozostały w rękach chrześcijańskich. To też nieomal wszystkie okna były udekorowane porozkładanemi żydowcami i żydziakami, a w bramach i na ulicach pełno najeżdźców w chałatach i „pluszaczach“ na głowie. Nawet „Polonia“ nectowała, że zachowanie się najeżdźców było bezczelne i prowokacyjne. Gdy lud katolicki korzył się przed majestatem największej tajemnicy swej Wiary, żydostwo — niby w Kolomyji — stało pod murami w myckach i „pluszaczach“ na głowie. Taki sam wygląd miała ulica 3-go Maja. Załedwie kilka składów i okien mieszkalnych udekorowanych.

Gdyby nie wysiłek katolickiej firmy „Merkur“ i Kościelnika w czasie procesji Bożego Ciała, mogłoby się wydawać, że ulica 3-go Maja znajduje się w mieście pogańskim. **„Bogu cześć i chwała“** — oto napis olbrzymich rozmiarów, obejmujący wszystkie okna wystawowe firmy „Merkur“, które tonęły w zieleni i kwiatach, a wśród tego olbrzymia, artystyczna postać Chrystusa i św. Teresy. Właściciele-Poznańscy firmy „Merkur“, pp. Warczyński i Loga, tak wspaniałą dekoracją zjednali sobie sympatję wszystkich uczestników

procesji, którzy mogli sobie wyobrazić, jakby wyglądała ulica 3-go Maja, gdyby nie ta jedyna bogata dekoracja.

Królewska Huta — w czasie uroczystości Bożego Ciała — także naocznie przekonała się o rozmiarach swego zażydzenia. Ulice Kościelna, Kazimierza i 3-go Maja także były wspaniale udekorowane najeżdźcami, a okna Salciami, Ryficiami i w przeróżnym wieku żydziakami. Bez wątpienia uczestnikom procesji Bożego Ciała w Katowicach i Król. Hucie bielmo spadło z oku i ujrzeni niebezpieczeństwo żydowskie w całej swej grozie. Wprawdzie nikt jeszcze nie rzucił tynkiem, kamieniami, nie pluł na procesję, nie urządził dzikich krzyków i wycia, — jak we Lwowie — ale katolicki lud śląski miał sposobność przekonać się, kto i w jakich rozmiarach urządził najazd na Śląsk, kto posiadał piękne kamienice, ile tysięcy najjadniejszych mieszkańców dostało się w ręce najeżdźców, z czego oni żyją i tuczą się?

Uroczystości Bożego Ciała bez wątpienia otrzeźwią katolicki lud śląski i spowodują, że ani jeden grosz katolicki w żydowskiej kieszeni nie utonie. Aby ten proces otrzeźwienia przyspieszyć, niechaj każdy Polak uważnie odczytuje artykuły „Do Czynu“, pismo nasze rozpowszechnia, oddaje drugim do rąk, no i niechaj każdy zapisze się na członka Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu“.

Najeżdźcy żydowscy w roli agentów „Katt. Zeitung“!

Co na to Z. O. K. Z.? — Pogrom moralny p. Blumego!

Kilka razy notowaliśmy, że p. Mach — gdy akcja nasza jeszcze była w zawiązku — był stale przez najeżdźców żydowskich prowokowany. Swego czasu miało to miejsce nawet o północy w prywatnym mieszkaniu p. Macha. Zrywano tabliczkę z drzwi, dobijano się i t. d. We wrześniu r. u. 6 drabów usiłowało wywabić p. Macha na korytarz i sprowokować awanturę. Energiczne zarządzenia p. komisarza Jonderki dopiero te prowokacje przeciżyły. Ale pewnego razu we wrześniu w samo południe, p. Mach, wracając do domu, zastał wyrostka żydowskiego pod drzwiami swego mieszkania, który czynił jakies notatki, a potem w najbezceremonialniejszy sposób, **najbardziej bezczelny i arogancki**, usiłował wedrzeć się do mieszkania w ślad za p. Machem. P. Mach b. przedko rozprawił się z żydowskim prowokatorem. Oczywiście nie użył ani broni, ani nie połamiał mu kości, ani nie spowodował wielkiego hałasowania. Tym prowokatorem okazał się żyd z Oświęcimia, Feiler. Zwyczajny żyd! Zdegenerowany fizycznie, z jedną nogą koślawa, z zębami wystającymi naprzód, z wyrazem bezczelnie prowokacyjnym — słowem, typ naprawdę rasowego oświęcimera.

P. Blume zaraz napisał wielką skargę do sądu, co p. Mach tak obił tego żyda, co on aż potrzebował sobie kilka razy zrobić zemdlecie. Rozprawa odbyła się 31 maja przed Sądem Grodzkim w Katowicach po to, **aby p. Blumego spotkał jeden jeszcze wielki pogrom, oczywiście moralny.** P. Blume-Kwiatek — zdaje się — dla wywołania większego humoru na galerji, a spodziewając się wielkiego triumfu, rozszerzył skargę o bardzo ciężki uraz cielesny. P. Mach miał na galerji około 80 osób. Oczywiście przypadek ich na proces nie spowodował. 90% wśród nich to albo czytelnicy „Do Czynu“, albo członkowie Związku, albo przyjaciele „oskarżonego“.

P. Mach ze skargą rozprawił się bardzo przedko. P. Blume np. napisał, co u p. Macha na drzwiach wisi ogromna tablica tej treści: **Co p. Mach zniewolony jest opuścić Katowice, ponieważ p. wojewoda Grażyński wpuścił do stolicy Woj. Śląsk. 15.000 żydów z Będzina, Sosnowca, Chrzanowa i t. d.** P. Mach przyniósł ze sobą ową tablicę i pokazał ją p. sędziemu Dr. Drabczykowi. Okazało się, że p. Kwiatek w swoich skargach ucieka się do pospolitego kłamstwa. Na drukowanej tablicy, zawieszanej na drzwiach p. Macha, niema bowiem żadnych zarzutów pod adresem p. wojewody Grażyńskiego, natomiast jest uwaga, **że żydom do tego mieszkania wstęp wzbroniony, bo mieszka tam redaktor antysemickiego pisma „Do Czynu“ — mieszka przytem w jednym pokoju z rodziną od lat 8-miu, ponieważ wszystkie wolne mieszkania na Śląsku są przeznaczone dla żydów, a nie dla Polaków.**

Skoro paskudne żydostwo — mówił „oskarżony“ — ma przyjemność mieszkać na Śląsku w najpiękniejszych mieszkaniach, a my, katolicy, jesteśmy bez mieszkań, wolno nam sprawić sobie choć taką przyjemność, że niechaj każdy przechodzień, nieświadomy niebezpieczeństwa żydowskiego, wie o tem, dlaczego dla Polaków i katolików niema mieszkań na Śląsku. Dlatego u mnie na drzwiach wisi tablica wydrukowana, propagująca ideologję waiki samoobronnej.

P. Blume choć gdzieś pożyczyl sobie odwagę — przybył na rozprawę, ale był bardzo smutny, nerwowy, mówił mało i bardzo bronił swego „krajana“ i współwyznawcę nie próbował. Obraził się na p. Macha, gdy ten zwracał się do niego per „Ten żyd“ i nawet poskarżył się z tego powodu przed p. Dr. Drabczykiem, ale p. sędzia oświadczył na to, iż w wyrazie „żyd“ niema elementu obrazy, albowiem p. Mach w tej formie istotnie

zwraca się do żydów, t. j. wyznawców religii żydowskiej. Katolik mógłby się obrazić, gdyby go nazywano żydem!... P. Blume bardzo z tego powodu posmutniał i zupełnie stracił chęć do mówienia.

„Oskarżony” postawił sprawę w ten sposób, aby mu p. Blume udowodnił, że obił jego „krajana”, t. j. tego oświecitera. I to się p. Blumemu nie udało. Świadek p. Blumego i jego rodaka posterunkowy policji, p. Sęk Franciszek, zeznał pod przysięgą, że wtedy, gdy Feiler pod rzekomymi uderzeniami p. Macha kilka razy zrobił sobie zemdlecie, nawet nie wiedział, po co go Feiler prowadzi do p. Macha, o obiciu bowiem nic nie wspominał. Świadek zaś Marja Machowa zeznał, że widział nachalnie wdzierającego się do prywatnego mieszkania Feilera za jej mężem, ale by Feiler robił zemdlecie nie widziała. Wówczas p. sędzia Dr. Drabczyk zapytał Feilera, w jakim celu wdierał się do prywatnego mieszkania p. Macha. Wtedy Feiler począł opowiadać, co on jest agitator „Kattowitzer Zeitung” — jak wielu innych oświecimerów, chrzanowerów, będzinerów, czortkowerów, tarnowerów, rajszowerów i t. d. — i oni robili w ciągu 3 miesięcy wielką agitację za „Katowicerką” między żydkami napływowymi i takimi Polakami, co „Katowicerkę” jeszcze nie czytują. Do takiej agitacji, on miał przeznaczoną ulicę Marszałka Piłsudskiego. Pod jego komenda — w ciągu 3 miesięcy — wrzucano „Katowicerkę” wszystkim, co jej nie czytują na ulicy Marszałka Piłsudskiego, a potem on sam chodził i pytał się, czy się im „Katowicerkę” podobają. Tym sposobem zdobywał prenumerałów. On p. Macha też chciał zdobyć dla „Katowicerkę”?! Dlatego się wdierał za nim do jego mieszkania!?!

Z tego powodu p. Mach zrobił okrzyk: **Panie Sędzio! I to jest żyd urodzony w Oświęcimie! To jest t. zw. polski żyd! Wyrósł na polskim chlebie, a na Śląsku został agitator „Kattowitzer Zeitung”!?! Taci oni wszyscy!!!**

Przyczem p. Mach oświadczył, że gdyby był wiedział, że ten żyd jest agitator „Katowicerkę” — przyznaje się do tego — nie byłby ten żyd kamienię przy ul. Marszałka Piłsudskiego 26 opuścił bez urazu cieleśnego, jak tego pragnie w swej skardze p. Blume. P. Blume-Kwiątek próbował wtedy hałasować i pisać, co w tem złego, że Feiler agituje za „Katowicerkę”?! To bardzo porządna i poważna gazeta! Jest leiborganem p. Blumego i innych oświecimerów!... Osobliwością było to, że Feiler, chałaciarz z Oświęcimia, odpowiadał na pytania p. sędziego Drabczyka w szwargocie żydowsko-niemieckim, ponieważ oświadczył, że on po polsku nie potrafi. Żyd, urodzony w Oświęcimie!?! Żyd napływowy, najeżdźca!?! W ciągu 800 lat te galgany nie nauczyły się mówić po polsku!?! Takie wykrzykniki padły na sali sądowej z ust p. Macha, które poruszyły do głębi całą galerję. Po chwili p. sędzia Dr. Drabczyk udał się na naradę, a potem wyniósł wyrok uwalniający p. Macha, a koszta sądowe nakładający na rodaka i współwyznawcę p. Blumego. P. Mach opuścił salę sądową z okrzykiem — **Niech żyją sady polskie!** — a zwolniony akcji samoobronnej z okrzykami: **Precz z żydami! Precz z najeżdźcami!**

Przebieg tego procesu powinien otrzeźwić wszystkich pacholców żydowskich, a przede wszystkim te oficjalne czynniki, które moralnie popierają i wspierają najeżdźców żydowskich na Śląsku. Okazuje się, że hodujemy sobie gada na pierś, przysparzamy tysiące czytelników „Katowicercę”, umniejszane wpływy niemieckie wzmacniają żydowscy najeżdźcy, cieszący się niestety wysokim protektoratem. Polskość na Śląsku na walce z niemieczyzną nic nie korzysta! „Katowicerkę” już stara się o to! W orbite swoją wciąga napływowe żydostwo! Dla antypaństwowej roboty, jaką prowadzi „Katowicerkę”, żywił ten jest lepszy od żywiołu niemieckiego. Ale ci, którzy wyolbrzymiają kwestję niemiecką na Śląsku i tak zawzięcie z nią walczą, żydowskiego niebezpieczeństwa nie widzą!?! Pozwala się oświecimerom bezkarnie agitować np. za „Katowicerkami”?! Nawet masowo wydaje się im patenty wdrowne. Oj kapuściane pały, które tego nie widzą!?!

Nie można się tedy dziwić, gdy „Katowicerkę”, przekreślając przebieg całego procesu, krzyczy: **„Antisemitische Propaganda im Gerichtssaal”**. Proces ten przyczynił się do wielkiego odkrycia. Wydało się, że „Katowicerkę” zaprzęga do roboty agitacyjnej setki żydowskich najeżdźców. Zła jest z tego powodu. P. Blume przytem także skorzystał. Głosi „Katowicerkę”, że p. Blume „ohne ein Wort zu sagen, verliess den Gerichtssaal”. Owszem! „Ohne” było i nie jedno! Wogóle p. Blume mówił nie wiele, bo p. Mach urządził mu prawdziwy pogrom moralny. Dawał sobie satysfakcję na tej samej sali, na której p. Blume-Kwiątek wobec p. sędziego Lipki w dniu 1 grudnia r. u. hałasował, co on wszystkich działaczy antyżydowskich na Śląsku powsadza do kryminału.

P. Blume nie opuścił sali, gdy „der Richter nichts erwiderte”, ale wtedy, gdy p. Mach zbliżył się do swoich zwolenników na galerji i istotnie wręczył im ostatni numer „Do Czynu”, który ukazał się w tym samym dniu rano. Skorzystał ze sposobności, że spotyka swoich czytelników i prenumeratorów i wręczył im najświeższy numer „Do

Triumfalny pochód ideologii Związku „Do Czynu”.

W niedzielę dnia 2 czerwca na sali hotelu „Polonia” w Tarnowskich Górach odbył się wiec organizacyjny naszego Związku. Mimo najrozmaitszych imprez w tym dniu i innych zebrań, sala była zupełnie uczelniana. Przewodniczył prezes naszego Koła w Tarnowskich Górach oraz wiceprezes Zarządu Głównego p. Całka, a do stołu prezydjalnego zaproszono prezesa Stow. Mężów Katolickich p. inspektora Ranoszka i p. Słomkę. Referat na temat niebezpieczeństwa, jakie zagraża Śląskowi ze strony kłapciuchowatych najeżdźców, wygłosił p. Mach. Referat miał ten skutek, że gdy p. Całka omówił zasady, na jakich trzyma się i buduje się naszą organizację oraz zapoznał zebranych ze statutem Związku i rozdał między uczestników deklaracje, z górą 150 osób deklaracje podpisało i do Koła przystąpiło. W tem kilku na członków wspierających ze składką miesięczną od 2—5 zł. Po załatwieniu innych formalności, nastąpił wybór nowego Zarządu, do którego jednogłośnie powołano: p.p. inspektora Ranoszka, Słomkę, Całkę, Redziucha, Fuhla, Jasińskiego i p. Matejczykowa. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: p.p. Magdziasz, Czogała i Wochnik. Po odebraniu deklaracji, okazało się, iż na członka przystąpił również p. Dr. Senkowski, emer. pułkownik. To też Zarząd Koła pragnie uprosić p. pułkownika Senkowskiego o ściślejszą współpracę na terenie Tarnowskich Gór.

Na wstępie p. Całka zakomunikował zebranim, że Ks. Kanonik Lewek polecił mu oświadczyć, że całym swym sercem jest w nami i naszą ideologję popiera, czas mu jednak nie pozwolił na przybycie na wiec, zaś p. inspektor Ranoszek oświadczył w dyskusji, że czas był najwyższy, aby powstała zwarta i silna organizacja, mająca na celu zastawienie drogi najeżdźcom żydowskim i jako prezes Stow. Mężów Katolickich akcję popiera, niejednokrotnie kwestję żydowską na gruncie swej pracy społecznej poruszał i poruszać będzie, bo tej sprawie oddany jest całą duszą. Opuszczając wiec, aby udać się do Domu Polskiego na zebranie Stow. Mężów Katolickich, p. inspektor Ranoszek, pragnąc wykorzystać pobyt p. Macha w Tarnowskich Górach, zaprosił go do mężów katolickich z referatem w kwestji żydowskiej, a p. Całkę dla omówienia spraw organizacyjnych.

W godzinę potem p.p. Mach i Całka znaleźli się wśród z górą 300 mężów katolickich, nader serdecznie przez p. inspektora Ranoszka powitani, zaś Ks. Kanonik Lewek zachęcił mężów katolickich do uważnego wysłuchania ciekawego referatu p. Macha, bo z tem, co będzie mówił, jest całym swym sercem i całą swoją duszą. Wogóle przychylności dla naszej ideologii ze strony Przewielebnego Ks. Kanonika Lewka jest taka, że nie można o tem wspominać i mówić bez rozczulenia. Bez wątpienia pierwszy Sejmik Delegatów Kół pierwszym członkiem honorowym naszego Związku zamianuje Ks. Kanonika Lewka, jako wielce zasłużonego dla naszego Związku już wtedy, gdy była nas garstka, gdy Koło nasze w Tarnowskich Górach miało warunki rozkwitu, ale potrzeba mu było mężów opatrnościowych, którzyby innych do pracy zachęcali, pobudzali, i swoim udziałem akcentowali potrzebę i konieczność tego rodzaju akcji. Do takich mężów opatrnościowych zaliczamy Ks. Kanonika z Tarnowskich Gór.

Mówiąc o rozwoju Koła w Tarnowskich Górach, widzi się tam tylko jeden wielki wysiłek. Król. Huta, dzięki wysiłkom p. Górnego, już dziś jest naszą twierdzą, zaś p. Całka pragnie z Tarnowskich Gór uczynić fortecę. Długo na to oczywiście czekać nie będziemy.

Chcąc wykorzystać nastroje, jakie towarzyszyły wypadkom lwowskim, p. Ciurka zaprosił p. Macha w ubiegłym tygodniu do Rybnika. My na subwencje liczyć nie możemy. Może kiedyś!?! Czasy się przecież zmieniają!?! Tymczasem organizacja istnieć musi, pismo trzeba wydawać, wiec organizować, a organizację rozbudowywać. Bez pieniędzy tego wszystkiego się nie robi. Kołom trzeba zapewnić byt, stałe wpływy. Po to mamy członków wspierających. Wzorem Król. Huty i Tarnowskich Gór mocne podstawy otrzymało Koło w Rybniku. W ciągu 2 dni p.p. Ciurka i Mach

zdobyli w Rybniku 38 członków wspierających i wpływy miesięczne Koła Rybnickiego sięgają dziś sumy zł 130. W Rybniku można liczyć na 100 członków wspierających. Wpływy miesięczne Koła dosięgną około 400 zł. Pismo można rozrzucić w szerokie masy ludowe, zebrania i wiece jak najintensywniej organizować, a członków czynnych zdobywać. Już dziś o przyszłość Koła w Rybniku jesteśmy spokojni.

W Rybniku mamy także swoich entuzjastów. Takim entuzjastą jest tam Koło Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych. Na pokrycie starych zadłużeń Koła w Rybniku i na poparcie Wydawnictwa „Do Czynu”, dnia 29 maja Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych w Rybniku złożyło ofiarę w sumie zł 50, a dnia 7 czerwca jeszcze zł 20. Aby wyrazić należną wdzięczność tym entuzjastom i ofiarodawcom, znajdujemy się w trudnym położeniu. Formą na wyrażenie tej wdzięczności jest zwykłe podziękowanie. My uważamy tę formę za słabą... Ale innej nie stworzono... Przyjmijcie tedy, Czcigodni Panowie, serdecznie „Bóg zapłać” imieniem tych wszystkich, którzy pragną nie Judeo-Polonji, nie Judeo-Silesji, ale Polski katolickiej, Polski polskiej, Polski narodowej, Polski takiej, którąby chlebem i dobrobytem obdarowywała nie obcych najeżdźców, ale własnych synów, własne dzieci, Polski takiej, którąby była nam dobrą matką, a nie macochą! Ale, aby Polska była nam matką dobrą i troskliwą od nas to jedynie zależy. Polska — to my, Naród Polski! Naród tylko wielkim Czynnem, tylko Walką, tylko Wysiłkiem, tylko Ofiarą zdoła zabezpieczyć byt i dobrobyt Polsce i sobie. Nas do Czynu, nas do Walki, nas do Wysiłku, nas do Ofiary, nas do dobrobytu i szczęścia Polski prowadzić może jedynie sztandar, na którym hasło: **Swój do Swego po Swoje!**

Dnia 9 b. m. odbyło się w Król. Hucie posiedzenie Związku Hallerczyków. P. wiceprezes Szczepanik uznał, że niema bardziej palącej kwestji na Śląsku od kwestji żydowskiej. Dlatego zaprosił z referatem prezesa naszego Koła w Król. Hucie oraz członka Zarządu Głównego, p. Górnego. Referat p. Górnego wywołał wśród zebranych entuzjazm i pełne zrozumienie. Aby zaakcentować, że to nie jest ogień słomiany, wszyscy hallerczycy uchwalili gremjalnie przystąpić do naszego Związku, a oprócz tego Związek Hallerczyków — jako członek zbiorowy — przystąpi do Związku naszego z pewnym udziałem.

Dnia 11 b. m. p. Górnay jako delegat Zarządu Głównego naszego Związku udał się na zjazd Związku Polskich Restauratorów, właścicieli kawiarni i hoteli Woj. Śląskiego — na specjalne zaproszenie prezydium — z referatem w kwestji żydowskiej. W toku dyskusji, obecni na zjeździe wykazali pełne zrozumienie dla ideologii naszego Związku i uchwalili wstąpić w nasze szeregi, by zbiorowym wysiłkiem odeprzeć ataki ze strony wschodnich najeżdźców na Śląską Ziemię. Żydki! Zbiorowym wysiłkiem uwolnimy Śląsk od kłapciuchowatej okupacji! Ocywicie tylko absolutną realizacją hasła: **Swój do swego po Swoje!** Związek Restauratorów przystąpił — jako członek zbiorowy — do Związku naszego ze składką miesięczną ustaloną. Pan Polak, naczelnik gminy Świętochłowice, przemówił na zjeździe jako prawy syn ludu śląskiego, który wie, że nie tylko my, starsze pokolenie, mamy żołądkę, ale i nasze dzieci — ku niemu szczęściu kłapciuchów — także z żołądkami na świat przychodzą, to też trzeba im byt zabezpieczyć. A byt dzieci naszych zagrożony! Dlatego cały lud śląski przeciwstawi się gromadnemu najeżdżowi żydowskiemu na Ziemię Śląską. Chorażgiewkę, na której żydki wypisały sobie — **Śląsk dla kłapciuchów i smierdziuchów!** — muszą sobie schować głęboko do kieszeni. Świadomości niebezpieczeństwa żydowskiego wśród ludu górnośląskiego nikt już zdusić nie zdoła. Przed 10 miesiącami wyszliśmy, choć z kłopotami natury materialnej, z hasłem i wiarą. Z tego hasła i wiary zrodził się Czyn. I tego Czynu nikt z powierzchni Śląska usunąć nie zdoła. Dopóty Czynu, dopóki nie zniknie kwestja żydowska na Śląsku. A ta zniknie! Zniknąć musi!

Czynu”. Około 100 egz. „Katowicerkę” pisze, że p. Mach rozdawał słuchaczom. To jest nieprawda. P. Mach tylko wręczał swoim czytelnikom i zwolennikom. Gdy padła na galerji uwaga — **Feiler żądać czempredzej od p. Blumego zwrotu pieniędzy za taką „obronę”** — p. Blume nerwowo opuścił salę, nie chcąc poczekać na wyrok, który miał być dowodem jego moralnego pogromu. P. Blume jest tak słabym adwokatem, że żydostwo wschodnie powinno się postarać dla siebie o lepszego obrońcę... Teraz robią próby z p. Kościńskim z Król. Huty. Mamy wrażenie, że także bardzo zły wybór zrobili. Np. w procesie z Rakiem p. Kościński także spotka pogrom moralny. P. Kościński tego procesu nie wygra! On go przegra!

„Antisemitische Propaganda im Gerichtssaal” za „Katowicerkę” znalazła swoje echo w „Gazecie Robotniczej”. Z p. Sławikiem my polemizować nie będziemy. Wśród najserdeczniejszych przyjaciół partyjnych p. Sławik nosi nazwę „słimoka”. Istot-

nie ten „słimok” nie mądrego jeszcze swoim piórem nie wyprodukował. Jego pomocnicy, t. j. te wszystkie motyki i grace, również. P. Sławik od pewnego czasu wraz ze wszystkimi swoimi motykami i gracami charka na pismo „Do Czynu”. Nic to nam nie przeszkadza. P. Sławik pragnie tylko udowodnić, że nie tylko wieprze i świnię potrafią charka, ale i on — sławny sportowiec — może puścić się z taką nierogacizną w zawody. Przysłowie wprawdzie powiada, że pereł wieprzom i świniom pod nogi się nie rzuca — mówiąc językiem p. „redaktora” Sławika — nie ciepa, ale te kilka uwag poświecamy p. Sławikowi, choć wiemy, że będą stracone, że p. Sławik się na nich nie pozna, nie potrafi ich docenić i go niczego nie nauczy. Bo to przecie tylko „słimok”! No co, panie Sławik? Miło mu, gdy przemawiamy do niego jego językiem? Takim motykowatym, gracowatym!?! Takim sławikowatym!?!

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Jarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki

Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW

Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak

Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński

Katowice, ulica 3 Maja 30

Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju
Wielki wybór!
Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi“ a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi“ dorównuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi“ wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi“ krzywdzi je!

Aptekarz Roman Loga

Śrem, Wielkopolska



POLONIA
KATOWICE
POPZECZNA 5

Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań.
Ceny niesłychanie niskie!

„Ostrowit“

właśc. Teofil Balcerowicz
Restauracja — Śniadalnia
Katowice, Poprzeczna 12
Telefon Nr. 13-65

Zakąski gorące cały dzień
Obiady, kolacje, butelkowa sprzedaż w na, likierów wódek poza dom

Spółka Stolarska

Spółka z ograni. odpowiedzialn.
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

Zarezerwowane
S. K.

W. Nowakowski i S-ka

Katowice

Składy delikatesów, win i likierów
ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
Specjalny skład cukierków i czekolady
Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogerja św. Barbary

wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA

Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pończochy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne
Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubranek i t. d.

J. Toksińska

ul. Jana 12
Tel. 2163 Katowice
Najstarszy chrześcijański magazyn białawotów - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełn anach i lnianych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Sw. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyta za wysokim oprocentowaniem, udziela kredyty, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundur kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie-sufanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Kawiarnia „Veneda“

Król. Huta, Moniuszki 1
vis-a-vis poczty - Telefon 5-15

Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy. Koncert codziennie od 5 do 1 1/2 w nocy.

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43
Skład obuwia

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz fabryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwinatna bielizna męska i damska po cenach najniższych
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa

Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Sieradzki i S-ka

Król. Huta, ul. Wolności 30
Telefon 10-81

Poleca konfekcję męską i dla chłopców z własnej pracowni oraz wszelkie artykuły męskie po cenach konkurencyjnych.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia

Stanisław Kuchlewski

Król. Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20
Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25
Zegary Bizuterje

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

J. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Zarezerwowane

Król. Huta

G. I.

M. Marcinek

Król. Huta, ul. Katowicka 10

Własna fabryka obuwia
Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
Ceny bezkonkurencyjne!

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5
Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Walizy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24
Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. artykułów męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY

A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary
Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju.
Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta,
Wolności 47 - Telefon 12-99

Największa chrześcijańska kolektura na Górny Śląsk
Losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76

poleca wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garderoby dla pań i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Dierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla panów i chłopców
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrn. medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty
Rybnik, Sobieskiego 3, Telef. 1046
Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna